

Bogdan Nowak

„Tu otwierał się inny, odrębny świat do niczego niepodobny, tu panowały inne odrębne prawa, inne obyczaje, inne nawyki i odruchy, tu trwał martwy za życia dom”.

Fiodor Dostojewski

Z więziennych doświadczeń Fiodora Dostojewskiego – refleksje

From Fyodor Dostoyevsky's prison experiences – reflections

Mimo iż minęło już 140 lat od śmierci Fiodora Dostojewskiego, jego dzieła wciąż zachwycają, a ich treści pozostają ponadczasowe. Takie utwory jak *Zbrodnia i kara*, *Bracia Karamazow*, *Idiota* zaliczane są nie tylko do kanonu literatury rosyjskiej, lecz także światowej. Był mistrzem prozy psychologicznej. Jego twórczość miała też wpływ na rozwój myśli egzystencjalistycznej. Wszak dramatycznym i jakże ważnym epizodem w życiu pisarza była czteroletnia katorga w Omsku. Obrazy z życia carskich katorżników, sylwetki więźniów i swoje refleksje o tajemnicach natury ludzkiej przedstawił w książce *Wspomnienia z domu umarłych*. Do tego dzieła nawiązywali znani polscy penitencjaryści, między innymi: Leon Rabinowicz, Jerzy Śliwowski i Jan Malec. Książka ta była też lekturą uzupełniającą w programie szkoły oficerskiej w COSSW w Kaliszu.

Jednak celem artykułu jest nie tylko ukazanie więziennych warunków na Sybirze i przeżyć Dostojewskiego, lecz przede wszystkim refleksje nad aktualnością penitencjarnych myśli wybitnego pisarza.

Słowa kluczowe: Dostojewski, katorga, więźniowie, kara śmierci, kajdany, wolność.

Although 140 years have passed since Fyodor Dostoyevsky's death, his works still delight and its content remains timeless. Such works as *Zbrodnia i kara*, *Brothers Karamazov* or *The Idiot* are included not only

in the canon of Russian, but also world literature. He was a master of psychological prose. His work also influenced the development of existentialist thought. After all, the four-year hard labor in Omsk was a dramatic and very important episode in the writer's life. He presented images from the life of tsarist convicts, the profiles of prisoners and his reflections on the secrets of human nature in the book *Memories of the House of the Dead*. Famous Polish penitentiaries referred to this work, including Leon Rabinowicz, Jerzy Śliwowski and Jan Malec. This book was also supplementary reading in the curriculum of the officer school at COSSW in Kalisz.

However, the aim of the article is not only to present the prison conditions in Siberia and Dostoevsky's experiences, but above all to reflect on the topicality of the penitentiary thoughts of the eminent writer.

Key words: Dostoyevsky, hard labor, prisoners, death penalty, shackles, freedom.

Za karę śmierci katorga

Jak to się stało, że Dostojewski monarchista, chrześcijanin, moralista i słowianofil trafił na Sybir? W kwietniu 1849 r. aresztowano pisarza za udział w dyskusyjnym kółku (klubie) prowadzonym przez Michała Pietraszewskiego. W piątki w domu Pietraszewskiego spotykało się kilkadziesiąt osób – dyskutowali i czytali zakazaną literaturę francuską. Na te zebrania policja podesłała szpicla. Jednak prowokacja się nie udała, bo żadnego spisku nie było. Uznano natomiast, że mógł to być podatny grunt do powstania spisku i zastosowano areszt prewencyjny w stosunku do całej grupy.

Początek przesłuchań był niewinny – „w sposób uprzejmy zadawano pytania, jak na raucie. Potem podano śniadanie z zakąskami i winem, wśród aresztowanych było kilku oficerów gwardii, trudno im było nie podać przyzwoitego śniadania, przy pierwszym spotkaniu”. Tak opisał aresztowanie i przesłuchanie Stanisław Mackiewicz Cat w swej książce o Dostojewskim¹. Jednak koniec sprawy był tragiczny – 16 pietraszewców skazano na karę śmierci, w tym także Dostojewskiego. 22 grudnia 1849 r. skazani na karę śmierci stali na szafocie i mieli być rozstrzelani. Na Placu Siemionowskim w Petersburgu wojsko i tłum ludzi – gapiów. Wszyscy

¹ S. Mackiewicz Cat, *Dostojewski*, PAX, Warszawa 1979, s. 44.

trzęśli się z zimna, a skazani także ze strachu. Najpierw audytor każdemu odczytał wyrok. Następnie pop z krzyżem udzielał skazańcom ostatnią posługę, mówił prędkim szeptem: „Jeżeli żałujesz za grzechy, to twoim będzie królestwo niebieskie”. Wydawało się, że to już koniec, że czeka ich śmierć i dopiero wtedy generał dowodzący wojskiem ogłosił konfirmację cara (ułaskawienie). Dostojewskiego skazano na 4 lata katorgi, a potem na służbę wojskową i zdegradowanie do roli szeregowego. Zastosowano socjotechnikę: najpierw „nastraszyć” karą śmierci, a następnie „uszcęśliwić” katorgą. Rodzi się zatem pytanie: dlaczego kara była tak niewspółmierna do winy i dlaczego nierewolucyjne i niewinne koło dyskusyjne ukarano tak surowo? Mackiewicz² ten paradoks tłumaczył następująco: w ramach prewencji ogólnej zastosowano karę zaporową, aby zapobiegać spiskom w przyszłości. Dodatkowym czynnikiem surowości była rozgrywka między służbami (policją i żandarmerią) w rywalizacji o przychyłność cara.

Warto w tym miejscu przytoczyć refleksję Mackiewicza dotyczącą kary śmierci, cytuję: „Kara śmierci nie polega na fizycznym unicestwieniu człowieka. Śmierć zadana niespodziewanie jest bezbolesna, jest czymś w rodzaju odurzenia eterem albo chloroformem, więc nie może być karą, bo nie jest cierpieniem, a mówi się odcierpieć karę. To co nazywamy karą śmierci, tkwi raczej w nocy przedśmiertnej, polega raczej na świadomości, że skazany jest na śmierć, na cierpienie psychiczne, które odczuwa na widok przygotowań do zabicia go. Wobec tego pomysł, aby skazanych w procesie Pietraszewskiego wpierw „nastraszyć” karą śmierci, a potem „uszcęśliwić” katorgą, równał się właściwie wymierzeniu im dwóch kar jednocześnie, i kary śmierci, i katorgi”³. Trudno byłoby podważyć logikę tego rozumowania.

Katorga w Omsku

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia wywieziono Fiodora Michajłowicza zakutego w kajdany, pod konwojem, saniami na katorgę. Po drodze na Sybir, na etapie w Tobolsku, jakaś wdowa podarowała pisarzowi Ewangelię. Była to książka, którą czytał i studiował w czasie katorgi. Dostojewski był myślicielem i zawsze lubił głęboko przemyśleć czytaną książkę. Ewangelia miała bardzo duży wpływ na pisarza i jego twórczość.

² Ibidem, s. 35-37.

³ Ibidem, s. 38.

W Omsku na katordze było około 250 więźniów. Mieszkali w koszarach, w drewnianych barakach zamykanych na noc. Wtedy od zmierzchu do świtu „rządy” przejmowali katorżnicy. Zajmowali się nielegalną produkcją potrzebną do nielegalnego handlu i kontrabandy w mieście. Pili wódkę i grali w karty mimo urzędowych zakazów oraz załatwiali wewnętrzne porachunki, w których nieraz dochodziło do rozlewu krwi.

Katorżnicy nienawidzili więźniów pochodzących ze szlachty i z inteligencji, szydzili z nich i znęcali się nad nimi. Dostojewski posiadał obie te „przywary”, a na dodatek był epileptykiem i już na początku kary dostał ataku padaczki. Więźniowie zobaczyli jak rzucał się po ziemi w konwulsjach, z pianą na ustach, miał pokrwawioną głowę i charczał. To go uratowało, bowiem – według S. Mackiewicza Cata – „Lud rosyjski miał zabobonną cześć do wariatów i epileptyków. Przekleństwo straszliwej choroby przeistoczyło się w ducha opiekuńczego”⁴.

Katorżnicy wykonywali różne prace rzemieślnicze i porządkowe. Pracowali także nad brzegiem potężnej syberyjskiej rzeki Irtysz. Wiosną, gdy pękały lody i wody zaczynały płynąć, rodził się też ciąg do wolności. W głowach więźniów w tym czasie powstawały szalone pomysły ucieczki. Wiedziały o tym władze więzienne – powiększały strażę i wzmacniały konwoje.

W monotonii życia katorżników odmianą była łaźnia. Więźniowie w kajdanach pod zbrojną eskortą żołnierzy przechodzili ulicami miasta. Pewnego razu mała dziewczynka dała Dostojewskiemu kopiejkę, mówiąc „masz nieszczęsny”. Pisarz zapamiętał to i z dumą podkreślał, że „lud rosyjski zbrodniarzy nazywał nieszczęsnymi”. Miejska łaźnia w Omsku była stara i ciasna dlatego więźniów dzielono na dwie grupy: jedna się myła, a druga czekała w sieni. Aby wejść do środka trzeba było zdjąć podkajdanki i kalesony bez zdejmowania kajdan z nóg. Pisarz miał życzliwych „opiekunów”, którzy pomagali mu w tych skomplikowanych czynnościach. Podkajdanki były ze skóry i zapobiegały obcieraniu nóg, ale trzeba było za nie płacić. Płacić też trzeba było za dodatkowy kawałek mydła i dodatkowy kubek gorącej wody. W środku ciasnota, jedni siedzieli na brudnej podłodze inni na ławkach, za które trzeba było płacić. Para i wrzaski, kłębowisko rozparzonych do czerwoności ciał, do połowy

⁴ Ibidem, s. 58.

ogolone głowy i chlastanie się różgami. Taki wygląd łaźni nasunął Dostojewskiemu myśl, że tak może wyglądać piekło⁵.

Na katordze pisarz zachorował i trafił do szpitala wojskowego oddalonego pół wiorsty od twierdzy⁶. Szpital miał wiele izb chorych, ale tylko dwie izby były przeznaczone dla aresztantów i choć duże, to wiecznie były przepełnione. Mimo tego szpital był odmianą aresztańskiego żywota. Było tutaj ciepło, czysto i schludnie w kontraście do warunków więziennych. W izbie przyjęć najpierw przyjmował chorego felczer, a potem lekarz. Trzeba było zdać odzież i bieliznę więzienną, aby otrzymać szpitalną bieliznę, a ponadto dostać „długie pończochy, pantofle, szlafmycę i grube sukienne kitle burego koloru”. Łóżka były drewniane z siennikami, ale podobnie jak we więzieniu nie były wolne od pluskiew. Jednak najdotkliwszym problemem były „(...) kajdany, od których nie uwalnia żadna, to choroba. Nawet gruźlicy umierali w kajdanach”. „Kajdany na nogach nie są absolutnie żadnym środkiem ostrożności; a skoro tak, skoro mają być tylko dodatkową karą dla katorżnika po wyroku, to znowu pytam: czy się godzi karać umierającego?”⁷.

W szpitalu byli prawdziwie chorzy: na szkorbut, płuca, oczy, a nawet na choroby weneryczne i inne. Byli też tacy, co przychodzili „tak sobie”, bez żadnej choroby, „żeby odpocząć”. Lekarze ze współczucia chętnie takich wpuszczali, gdy były wolne miejsca. Więźniowie chwalili swych lekarzy: „(...) uważali, że lekarze odnoszą się do nich po ojcowsku, szanowali ich. Każdy doznawał ich życzliwości, słyszał od nich słowa otuchy, a więzień odepchnięty przez wszystkich, cenił to sobie, ponieważ widział nie fałszowaną szczerłość tych słów”. Moralista Dostojewski rozumiał: „że pacjentowi, niezależnie od tego, czy jest, czy nie jest więźniem, tak samo potrzeba świeżego powietrza, jak każdemu innemu choremu, chociażby najwyższej rangi”.

W święta Bożego Narodzenia za cichą zgodą władz więziennych odbywało się przedstawienie teatralne. Zwierzchność uznała, że lepiej, aby się więźniowie czymś zajęli, niż mieliby rozrabiać. Rzeczywiście w święta nie było naruszenia porządku ani kradzieży, ani krwawej bójki. Paradoksem jest, że teatr był w więzieniu, a nie było teatru w mieście. Po cichu

⁵ F. Dostojewski, *Wspomnienia z domu umarłych*, PIW, Warszawa, 1957, s. 120-121.

⁶ Twierdza była otoczona palisadą, wałem fortecznym i mocnymi wrotami strzeżonymi przez uzbrojonych wartowników. W twierdzy osadzano skazańców, co miało zapobiegać powstaniom ludności miejscowej. Kara katorgi łączyła się w zasadzie ze stałym zesłaniem na Syberię, nawet po upływie wyroku skazującego.

⁷ F. Dostojewski, op. cit., s. 164 i nast.

gromadzono stroje (w tym także kobiece) i akcesoria teatralne, wszystko to przechowywano w kufrach więźniów. W tajemnicy przeprowadzano próby przed spektaklem. W dniu przedstawienia błyskawicznie zbudowano scenę z 10-metrową kurtyną z namalowanym pejzażem. Była też skromna orkiestra. Repertuar też był tajemnicą. Przygotowano miejsca dla dostojnych gości: krzesła dla oficerów, ławki dla podoficerów i kierowników robót. Dla więźniów za ławkami były miejsca stojące, lecz było tłoczno. Dostojewskiemu przypadło dobre miejsce, jako znawcy teatru i temu co ma pieniądze, i da więcej na tacę. Warto zacytować słowa Dostojewskiego po spektaklu: „Więźniowie rozchodzą się weseli, radzi, chwałą aktorów, dziękują podoficerowi. Sprzeczek nie słychać. Wszyscy są niezwykle zadowoleni, nawet szczęśliwi, i zasypiają nie tak jak zawsze, lecz ze spokojem w sercu”. „Odrobinę tylko pozwolono tym biedakom pożyć po swojemu, zabawić się po ludzku, bodaj godzinę spędzić nie po więziennemu i człowiek odmienia się moralnie, chociażby na kilka minut zaledwie”.

Katorga na Sybirze to najstraszniejsze miejsce na ziemi. Paradoxem był spokojny i łagodny opis tego miejsca. Przykładem może być opowiadanie, jak katorżnicy zbiorowo wybierali i kupowali konika do wożenia wody dla więzienia. Ten pogodny fragment *Martwego domu* był wydany nawet dla dzieci jako książeczka na gwiazdkę. To wielki paradoks, ponieważ Dostojewski zasadniczo jest pisarzem „(...) wielkiego miasta, który przede wszystkim z niesłychaną siłą i plastyką maluje upiorność petersburskich ulic i zaułków”⁸.

Refleksje i spostrzeżenia

Autor we *Wspomnieniach z domu umarłych* charakteryzuje sylwetki więźniów i opisuje wydarzenia na katordze. Jednak najcenniejsze jest retrospektywne spojrzenie na więzienie (książka trafiła do druku po sześciu latach od wyjścia na wolność) oraz jego refleksje penitencjarne. Mimo nieco archaicznego języka warto przytoczyć wybrane myśli i spostrzeżenia Dostojewskiego:

⁸ *Encyklopedia powszechna*, Wydawnictwa Gutenberga, nakładem Wydawnictwa Kurpisz, reprint, Kraków 1995, s. 68.

O środowisku – „Idący na katorgę człowiek z gminu przychodzi do znanego sobie, może nawet bardziej rozwiniętego środowiska. Zapewne, stracił wiele: ojczyste strony, rodzinę, wszystko, ale środowisko jego pozostaje bez zmiany. Człowiek wykształcony, gdy go prawo skarże na tą samą karę co człowieka z gminu, częstokroć traci nierównie więcej. Musi stłamsić w sobie wszystkie swe potrzeby, wszystkie nawyki, musi przejść do innego środowiska, musi nauczyć się oddychać innym powietrzem (...). I często kara, prawnie dla wszystkich jednakowa, staje się dla niego dziesięciokrotnie uciążliwsza”⁹.

O systemie celkowym – „(...) ten system osiąga jedynie fałszywy, zwodniczy, pozorny skutek. Ten system wysysa z człowieka soki żywotne, wyjaławia mu duszę, osłabia, zastrasza, a potem podaje tę wyschniętą moralnie mumie, tego półwariata za wzór poprawy i skruchy”¹⁰.

O pojmowaniu prawa – „Ci nieudolni wykonawcy prawa nie pojmują wcale i nie są w stanie pojąć, że samo literalne przestrzeganie prawa, bez sensu, bez zrozumienia jego ducha, prowadzi bezpośrednio do zamieszek i nigdy do niczego innego nie doprowadziło. ...szczerze się dziwią, gdy ktoś żąda od nich, na dodatek do regulaminu, zdrowego rozsądku i trzeźwej głowy. Zwłaszcza to ostatnie wydaje się wielu z nich zbyt dużą i oburzającą fanaberią, krępowaniem ich władzy, nietolerancją”¹¹.

O pracy – „Czułem, że praca może mnie uratować, wzmocnić moje zdrowie, ciało. Stały niepokój psychiczny, nerwowe podniecenie, wilgotne powietrze koszar – mogłoby zrujnować mnie zupełnie. Muszę jak najczęściej być na powietrzu, co dzień się zmęczyć, nauczyć się dźwigać ciężary, a przynajmniej uratuję siebie – myślałem (...). Nie omyliłem się: praca i ruch dobrze mi zrobiły”¹².

O pieniądzach – „(...) miały tu straszliwe znaczenie, potęgę. Więźniowie mający w katordze choć trochę pieniędzy cierpiał dziesięciokrotnie mniej niż taki, co nie miał ich wcale, choć również dostawał wszystko od skarbu. Otóż powtarzam znowu, że gdyby więźniowie byli całkowicie pozbawieni możliwości posiadania pieniędzy, to albo dostaliby obłądu, albo marliby jak muchy, albo dopuszczaliby się niesłychanych wykroczeń – jedni z nudów, inni żeby zostać straconymi lub uzyskać jakąkolwiek odmianę

⁹ F. Dostojewski, op. cit., s. 66.

¹⁰ Ibidem, s. 17.

¹¹ Ibidem, s. 146.

¹² Ibidem, s. 98.

losu... Cóż jest wyższe od pieniędzy dla więźnia? Wolność lub bodaj jakieś marzenie o wolności”¹³.

O wolności – „Więźniowie wyolbrzymiali pojęcie o rzeczywistej wolności, i jest to bardzo naturalne, właściwie każdemu więźniowi. Lada obszarpany ordynans oficera uchodził w naszych oczach, w porównaniu z więźniami, omal za króla, omal za ideał wolnego człowieka, ponieważ chodził z nie ogoloną głową, bez kajdan i bez konwoju”¹⁴.

O ludzkim traktowaniu więźniów – „Ponieważ więzień jest rzeczywiście człowiekiem, więc trzeba obchodzić się z nim po ludzku. Mój Boże! Ludzkie obchodzenie się może wskrzesić poczucie własnego człowieczeństwa, nawet w takim, który dawno już zatarł w sobie obraz i podobieństwo Boże. Z tymi nieszczęśliwymi właśnie trzeba obchodzić się najbardziej po ludzku. To ich zbawienie i pociecha. Spotkałem takich dobrych, szlachetnych przełożonych. Widziałem wpływ, jaki wywierali na tych poniżonych. Kilka łagodnych słów niemal odradzało więźniów moralnie”¹⁵.

O Polakach – „Katorżnicy strasznie nie lubili Polaków, więcej nawet niż zesłańców spośród szlachty rosyjskiej. Polacy (mówię wyłącznie o przestępcach politycznych) traktowali ich z wyrafinowaną, obraźliwą grzecznością, byli nader powściągliwi i w żaden sposób nie mogli ukryć wstrętu, jaki żywili do więźniów, ci zaś rozumieli to doskonale i płacili pięknym za nadobne”¹⁶.

Warto dodać, że Dostojewski zaprzyjaźnił się z zesłańcem Szymonem Tokarzewskim, uczestnikiem w spisku ks. Ściegiennego. Jednak względy polityczne były kością niezgody pomiędzy patriotą polskim a patriotą rosyjskim. We wspomnieniach Tokarzewskiego wizerunek rosyjskiego myśliciela jest mało korzystny: cyt. „Był to człowiek pyszny. Nie rozumiem, jak mógł znaleźć się na katordze jako rewolucjonista, skoro ciągle mówił o swoim szlactwie. Ja szlachcic, my szlachta – nie schodziło mu z ust. Odpowiedziałem mu raz, że nie jesteśmy już szlachtą, ponieważ wyrok sądowy pozbawił nas tej godności, co go bardzo oburzyło”¹⁷.

O wyjściu na wolność – „W wilię ostatniego dnia, o zmroku, po raz ostatni obszedłem wzdłuż ogrodzenia całe nasze więzienie”. Dostojewski

¹³ Ibidem, s. 80.

¹⁴ Ibidem, s. 291.

¹⁵ Ibidem, s. 112.

¹⁶ Ibidem, s. 30.

¹⁷ S. Mackiewicz *Cat*, op. cit., s. 60.

wspomina tysiące dni katorgi a jednocześnie żegna się z tym miejscem, „by nigdy już tu nie wrócić”. Nazajutrz rano żegna się z więźniami i wychodzi z katorgi. Musi pójść w towarzystwie podoficera do kowala, ale już bez konwojenta z karabinem. W warsztacie inżynierskim rozkuwali współwięźniowie. „Kajdany spadły. Podniosłem je (...). Pragnąłem potrzymać je w ręku, spojrzeć na nie po raz ostatni. Jak gdybym się teraz dziwił, że przed chwilą miałem je na nogach. No, z Bogiem! – mówili więźniowie urywanymi szorstkimi, ale jakby zadowolonymi z czegoś głosami. Tak z Bogiem! Wolność, nowe życie, zmartwychwstanie... jaka wspaniała chwila”¹⁸.

Podsumowanie

Po katordze jeszcze karna służba wojskowa w Semipałatyńsku w Kazachstanie, w stopniu szeregowego. Dostojewski dzięki przestrzeganiu drylu wojskowego i pomocy przyjaciół awansuje na chorążego, a po zakończonej służbie uzyskuje zgodę na powrót do Petersburga. Wraca do swego miasta po 10 latach zesłania i zaczyna ostatni najbardziej twórczy etap życia. Dostojewski chciał być pisarzem rosyjskim, lecz paradoksalnie stał się pisarzem światowym, gdyż „poruszył problemy tkwiące w Ewangelii. Stał się komentatorem Pisma Świętego wyrażającym swe komentarze w formie powieści – arcydzieła”¹⁹.

Wybrane fragmenty książki ukazują nie tylko życie więźniów na katordze, lecz także myśli penitencjarne autora świadczące o jego humanitaryzmie.

Sto lat później Gustaw Herling-Grudziński nawiązuje do tradycji Dostojewskiego. W swej książce *Inny świat* relacjonuje przeżycia i obserwacje więziennie-obożowe z radzieckiego gułagu Jercewo. Ten opis mechanizmu degradacji człowieczeństwa i rozkładu więzi międzyludzkich jest podobny (mimo upływu czasu) do życia w carskiej katordze.

Nie można pisać o Dostojewskim, pomijając jego małżonkę Anię. Ta 19-letnia dziewczyna, wychodząc za 45-letniego pisarza, uporządkowała jego życie i sprawy finansowe (wybawiła od długów, lichwiarzy i wierzycieli). Stworzyła mu warunki do pracy twórczej, otaczając opieką

¹⁸ F. Dostojewski, op. cit., s. 292.

¹⁹ S. Mackiewicz Cat, op. cit., s. 113.

i miłością. Te ostatnie lata życia to eksplozja geniuszu rosyjskiego myśliciela. Po sukcesach jego arcydzieł został wreszcie zwolniony z dokuczliwego, tajnego nadzoru policyjnego, co oznaczało zaprzestanie cenzury jego korespondencji w cyrkule policyjnym.

Przygotowywał się do napisania drugiej części *Braci Karamazow*, lecz śmierć przekreśliła te plany. Umarł 28 stycznia 1881 r.

Bibliografia

- Dostojewski F. *Wspomnienia z domu umarłych*, PIW, Warszawa 1957. *Encyklopedia powszechna* Wydawnictwa Gutenberga, nakładem Wydawnictwa Kurpisz, reprint, Kraków 1995.
- Herling-Grudziński G., *Inny świat*, Czytelnik, Warszawa 1989.
- Mackiewicz Cat S., *Dostojewski*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1979.
- Malec J. *Przestępczość – to ciekawe zjawisko. Kryminologia nieelitarna*, Wydawnictwo C.H.Beck, Warszawa 2006.
- Pisarze świata. Słownik Encyklopedyczny.*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Rabinowicz L. *Podstawy nauki o więziennictwie*, Gebethner i Wolf, Warszawa 1933.
- Śliwowski J. *Kara pozbawienia wolności we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1981.

